

Płac Prezydenta Kaczyńskiego

11 listopada 2018

Powoli plac Marszałka Piłsudskiego jest przejmowany przez „dobrą zmianę”. W kolejną miesięcznicę katastrofy smoleńskiej i zarazem w wigilię stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości, władze państwowe dokonały odsłonięcia pomnika prezydenta Kaczyńskiego.

Władza zbudowała go wbrew woli miasta Warszawa, wykorzystując fakt, że ten kawałek trawnika wyjęty jest z przestrzeni publicznej miasta i pozostaje w dyspozycji Garnizonu Warszawa.

Oficjalne uroczystości zgromadziły zarówno zwolenników postawienia w tym miejscu pomnika Kaczyńskiego, jak i temu przeciwnych. W czasie uroczystości przeciwnicy wznosili okrzyki: „konstytucja”, oraz gdy przemawiał prezydent Duda i prezes Jarosław Kaczyński, słychać było okrzyk – „kłamca, kłamca, kłamca”. Uczestnicy kolejnej miesięcznicy smoleńskiej odpowiadali hardo hasłem – „Jarosław, Jarosław, Jarosław”. Rządowa telewizja robiła co mogła, by fakt ten ukryć. Żaden z komentatorów w studio TVP Info nie zająknął się nawet na ten temat, a telewizyjni operatorzy dwoili się i troili, by te okrzyki wyciszyć. Gdy ktoś przemawiał puszczano w eter ścieżkę dźwiękową wprost z mikrofonu, wyciszając na ile to możliwe głosy tłumu tle i podgłaśniano, gdy sami bili brawo panu prezesowi. Dziwnie by te oklaski wyglądały, gdyby nie było ich słychać. Stąd przez całą uroczystość poziom głosu stale się zmieniał.

W odsłonięciu pomnika Kaczyńskiego nie wziął udziału żaden zagraniczny gość, co samo w sobie obniżyło rangę tego wydarzenia. Nie było nikogo z naszych sąsiadów i 11 listopada też nikogo nie będzie. Nawet Orban woli u siebie na Węgrzech świętować setną rocznicę zakończenia I wojny światowej, niż przyjechać do „lidera regionu” za którego się ma rządząca w Polsce władza.

Tego dnia zrobiłem na placu sondę wśród mieszkańców Warszawy, by dowiedzieć się czym zmarły prezydent zasłużył sobie na taki pomnik, w którego cieniu, jak ubogi krewny, stoi teraz o połowę mniejszy pomnik samego Piłsudskiego. Okazało się jak zwykle, że zdania wśród naszych rodaków są podzielone, ale nawet wśród zwolenników pomnika trudno było znaleźć przekonujące argumenty za pomnikiem. Mało kto potrafił wymienić jakieś zasługi prezydenta Kaczyńskiego, które uzasadniałyby takie jego uhonorowanie.

Nie lepiej było z władzą. W przemowach padały same ogólniki. W wypowiedzi prezesa Kaczyńskiego, który stwierdził, że jego bratu należą się pomniki, padła jedynie zapowiedź budowy muzeum Prezydenta Kaczyńskiego. Pewnie też na tym placu, na którym zostało jeszcze trochę miejsca, by postawić kolejne budowle i monumenty dla jego zmarłego brata?

Trzymając się faktów warto w tym miejscu nadmienić jak oceniano prezydenturę Lecha Kaczyńskiego w czasach, gdy ją sprawował. Na początku 2010 roku, niedługo przed katastrofą, już tylko 20% Polaków było gotowych oddać głos na niego w nadchodzących wyborach prezydenckich. Szans na reelekcje nie miał praktycznie żadnych. Nasze społeczeństwo nie ufało temu prezydentowi. Gdy zginął w katastrofie, już będąc martwy, z roku na rok poprawiał swoje notowania, by dziś zostać nazwany przez prezydenta Andrzeja Dudę największym polskim prezydentem obok marszałka Piłsudskiego, który prezydentem zresztą nigdy nie był. Za kilka lat, gdy niczym nieuzasadniony mit dalej będzie rósł, władza nie bojąc się powiedzieć nam prawdy, stwierdzi, że to Piłsudski był prawie tak wielkim człowiekiem jak prezydent Lech Kaczyński.

Gdy przeniosą już Grób Nieznanego Żołnierza w jakieś inne miejsce, a na jego miejscu stanie sanktuarium śp. Lecha Kaczyńskiego, zmiana nazwy placu stanie się tylko usankcjonowaniem stanu faktycznego. Odpowiednia decyzja narzucona przez wojewodę miastu (jak to już było w przypadku zmian nazw ulic), będzie już tylko formalnością.

Dlatego myślę, że źle zrobiono, gdy w latach 1990. zmieniono nazwę tego placu, który uprzednio nazywał się Placem Zwycięstw. Zwycięstwo każdy może przecież przypisać sobie i od tego momentu takie zwycięstwo może on upamiętniać. Samo zwycięstwo nie ma przecież treści, więc można podłożyć pod nie co tylko zwycięzcy zapragną. Po zwycięstwie stare pomniki można zburzyć lub przenieść do nowo powstałego muzeum kaczynizmu, a w ich miejsce postawić swoje, swoim bohaterom, co wpisze się zresztą w naszą nową, utrwaloną już tradycję wojen pomnikowych.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com